

Rozdział 14 DUCH KRZYŻA W NASZYM PANU

Staramy się czasami o działanie Ducha, w celu uzyskania większej mocy do pracy, większej miłości w życiu, większej świętości w sercu, większego zrozumienia Pisma, bądź naszej drogi. A jednak wszystkie te dary są podporządkowane tylko jednemu, wielkiemu zamierzeniu Boga. Ojciec zesłał Ducha na Syna, a Syn dał Go nam, w celu wspaniałego objawienia i uwielbienia się Jezusa Chrystusa w nas.

Niebiański Chrystus musi stać się dla nas żywą osobowością, zawsze z nami i w nas. Nasze życie na ziemi musi być każdego dnia przeżywane w nierozdzielnej i świętej obecności naszego Pana Jezusa w Niebie. To musi być pierwsza i najważniejsza praca Ducha Świętego w wierzących, którzy powinni poznać i doświadczyć Chrystusa, jako życie dla ich życia. Bóg pragnie, abyśmy zostali utwierdzeni mocą, przez Jego Ducha w wewnętrznym człowieku, żeby Chrystus zamieszkał w naszych sercach przez wiarę, tak, abyśmy mogli być wypełnieni Jego miłością ku całej pełni Boga.

To był sekret pierwszych apostołów. Otrzymali Pana Jezusa, jako Niebiańskiego Chrystusa do swoich serc, chociaż bali się, że Go stracili.

To było ich przygotowanie do Pięćdziesiątnicy: oni byli całkowicie zaprzyjaźnieni z Nim. On był dla nich dosłownie wszystkim. Ich serca były opróżnione ze wszystkiego, dlatego też Duch mógł wypełnić ich Chrystusem. W pełni Ducha mieli moc do życia i służby jakiej pragnął Pan. Czy jest to teraz, największym celem w naszych pragnieniach, modlitwach czy doświadczeniach? Pan uczy nas, abyśmy wiedzieli, że obdarzenie, o które tak się gorliwie modliliśmy, nie może być zachowane, ani wzrastać w żaden inny sposób, niż przez intymną społeczność z Chrystusem w komorze, pielęgnowaną i utrzymywaną każdego dnia.

A mimo to, wydawało mi się, że była do odkrycia jeszcze głębsza tajemnica Pięćdziesiątnicy. Przyszła mi myśl, że może nasza koncepcja Pana Jezusa w Niebie była ograniczona. Myślmy o Nim w blasku, chwały Bożego tronu. Myślmy również o niezbadanej miłości, która poruszyła Go, aby wydał siebie samego za nas. Ale zbyt często zapominamy, że ponad wszystko, to jako ukrzyżowany był znany tu na ziemi i że ponad wszystko jako ukrzyżowany miał swoje miejsce na tronie Bożym. „I widziałem pośrodku między tronem (...) stojącego Baranka, jakby zabitego” (Obj. 5.6).

Tak, to jako Ukrzyżowany, jest On przedmiotem wiecznego upodobania Ojca i uwielbienia całego stworzenia. I to właśnie dlatego najważniejszym jest, żebyśmy tu na ziemi znali i doświadczali Go jako Ukrzyżowanego, aby ludzie mogli zobaczyć jakie jest Jego i nasze usposobienie i co jest mocą, która może uczynić ich uczestnikami zbawienia.

Mam głębokie wrażenie, że jak krzyż jest najwyższą chwałą Chrystusa, tak i Duch Święty nie zrobił, ani nie może zrobić niczego większego, bądź bardziej chwalebnego, niż gdy sam Jezus, „przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu” (Hbr 9.14). Jest to więc dowodem, że Duch Święty nie może uczynić większej, ani bardziej chwalebnej rzeczy dla nas, niż zaprowadzenie nas do społeczności krzyża i wypracowanie w nas tego samego ducha krzyża, który był widziany w naszym Panu Jezusie. Mówiąc krótko, pojawiło się pytanie, czy nie był to prawdziwy powód, dlaczego na nasze modlitwy o potężne działanie Ducha Świętego nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Czyż nie prosiliśmy zbyt mało, o otrzymanie Ducha, w taki sposób, abyśmy mogli poznać i stać się takimi, jakim jest uwielbiony Chrystus w społeczności Jego krzyża.

Czy nie mamy tutaj najgłębszej tajemnicy Pięćdziesiątnicy? Duch przychodzi do nas z krzyża, gdzie wzmocnił Chrystusa do ofiarowania się Bogu. Przychodzi od Ojca, który patrzył w dół z niewysłowionym upodobaniem, na pokorę, posłuszeństwo i ofiarowanie się Chrystusa, jako najwyższy dowód Jego poddania się Ojcu. Przychodzi przez Chrystusa, który przez krzyż został przygotowany, aby otrzymać od Ojca pełnię Ducha, aby mógł dzielić się tym ze światem. Przychodzi, aby objawić Chrystusa w naszych sercach, jako zabitego Baranka, pośrodku tronu, tak abyśmy tu na ziemi mogli wielbić Go, jak to czynią w Niebie. On przychodzi przede wszystkim w celu nadania nam życia ukrzyżowanego Chrystusa, abyśmy mogli prawdziwie powiedzieć: „Z Chrystusem jestem ukrzyżowany, żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus” (Gal. 2.20).

W każdym bądź razie, aby zrozumieć tę tajemnicę, musimy zastanowić się jakie jest znaczenie i wartość krzyża.

Umysł, który był w ukrzyżowanym Chrystusie

Krzyż musi być koniecznie rozpatrywany z dwóch punktów widzenia. Pierwszy, to praca jaką wykonał – przebaczenie i pokonanie grzechu. To jest pierwsza wiadomość, z którą krzyż przychodzi do grzesznika. Ogłasza mu darmowe i pełne wybawienie od mocy grzechu. A drugi to, duch czy też usposobienie, które zostało tam objawione. Znajdujemy to wyrażone w Filip. 2.8: „Uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci i to do śmierci krzyżowej”. Tutaj widzimy uniżenie samego siebie do najniższego punktu, które mogło być znalezione pod ciężarem naszego grzechu i przekleństwa; posłuszeństwo do ostatecznych granic we wszystkim woli Bożej; ofiarowanie siebie samego na śmierć krzyżową – te trzy słowa objawiają nam świętą doskonałość Jego osoby i dzieła. Dlatego Bóg tak bardzo Go wywyższył. To był duch krzyża, który uczynił Go obiektem uwielbienia przez Ojca, czci aniołów, miłości i zaufania wszystkich odkupionych. Uniżenie Chrystusa, Jego posłuszeństwo woli Bożej aż do śmierci, Jego poświęcenie aż do śmierci krzyżowej – to uczyniło Go Barankiem, jakby zabitym, stojącym pośrodku tronu.

Duch krzyża w nas

Wszystkim, czym był Chrystus, tym był dla nas i pragnie stać się w nas. Duch krzyża był Jego błogosławieństwem i chwałą; to powinno być tym, jeszcze bardziej dla nas. On pragnie uczynić nas na swój obraz i dać nam pełny udział we wszystkim, co jest Jego. Dlatego Paweł pisze słowa, które tak często cytujemy: „Takiego bądźcie względem siebie usposobienia jakie było w Chrystusie” (Filip. 2.5). Gdzie indziej pisze: „My jesteśmy myśli Chrystusowej” (1Kor. 2.16). Społeczność krzyża jest nie tylko świętą powinnością dla nas, ale niewyobrażalnie błogosławionym przywilejem, który sam Duch Święty uczyni naszym, zgodnie z obietnicą: „Z mojego weźmie i wam oznajmi” (J. 16.15); „On Mnie uwielbi” (J. 16.14). Duch Święty ukształtował to usposobienie w Chrystusie i będzie to czynił również w nas.